№ 203. Dnia 10 września. WTOREK. Dnia 29 sierpnia (10 września) 1889 r. Rok VI

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prec.

KALENDARZYK.

Dziś: Mikołaja z Tolentynu Wyzn.
Jutro: Prota M. Teodory P.
Wschód słońca o godz. 5 m. 26. Zachód o godz. 6 m. 27.
Długość dnia godz. 13 m. 1. Ubyło dnia godz. 3 m. 42.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

HANDEL ZEWNĘTRZNY.

W „Wiestniku finansów“ znajdujemy dane, dotyczące handlu zewnętrznego Rosyi europejskiej za czas od 13 stycznia do 13 lipca roku bieżącego. Wartość wywozu za granicę w ciągu pierwszego półrocza r. b. wyniosła 349,896,000 r., wobec 374,189,000 rubli za tenże okres czasu w roku ubiegłym, czyli wywóz zmniejszył się w r. b. o 24,293,000 albo o 6,5%, wobec przecież r. 1887 wartość ta znacznie wzrosła, a mianowicie o 94,462,000 rub., albo o 33%. Przywóz towarów zagranicznych do Rosyi europejskiej wzrósł w peryodzie sprawozdawczym w porównaniu z latami 1888 i 1887. Od 13 stycznia do 13 lipca 1889 r. przywieziono towarów za 199,718,000 rub., w r. 1888—za 152,960,000 rub., a w r. 1887 za 161,112,000 rub., czyli przywóz w porównaniu z r. 1888 za tenże okres czasu wzrósł o 46,758,000 rub., albo o 30.6%, a z r. 1887 o 38,606,000 rub., t. j. prawie o 24%. Ten wzrost wartości przywozu znajduje się po części w związku z poprawą kursu rubla, po części zaś wywołany został rzeczywiście zwiększonym w r. b. przywozem towarów zagranicznych. Pomimo wszakże pewnego zmniejszenia się wywozu i wzrostu przywozu, bilans handlowy wypada na korzyść Rosyi, skutkiem znacznej przewyżki wywozu nad przywozem, dosięgającej za półrocze przeszło 150 milionów rubli, co stanowi 76% przywozu. Złota i srebra w monecie i kruszcu wywieziono za granicę tylko za 4,338 mil. rubli wobec 33,776 r. w pierwszej połowie 1888 roku; przywieziono za tenże czas w roku 1889 za 7,123 miliony rubli, wobec 3,325 mil. rub. w 1888 r. Zauważyć należy, że zmniejszenie wywozu w porównaniu z r. 1888 ciągnęło się przez pierwsze 5 miesięcy w r. b., poczem w czerwcu wywóz zmniejszając się stale tylko w dziale artykułów żywności, począł przeciwnie wzrastać w dziale materyałów surowych i półfabrykatów.

Wywóz artykułów żywności wobec 1888 r. zmniejszył się o 26,477,000 rb., co przedewszystkiem dotyczy zboża, którego wywieziono mniej o 27 milionów rubli, niż w roku zeszłym. W tej samej grupie towarów zmniejszył się wywóz jaj, spadłszy z 379 mil. sztuk wartości 6,5 mil. rub. w r. 1888 do 302 mil. szt. wart. 4,9 mil. rubli w 1889 r., dalej wywóz spirytusu—z 367.97 mil. grad. wart. 5.14 mil. rub., do 212.17 mil. grad. i 2.93 mil. rub. Wzrósł wywóz za granicę kartofli, masła, cukru, rafinady (około 3 mil. pud. za przeszło 11 mil. rub. wobec blisko 2 mil. pud. za prawie 7 mil. rubli).

Wywóz materyałów surowych i półfabrykatów wzrósł wobec roku zeszłego o 5,543,000 rubli, czyli o 4.7%, a wobec r. 1887 o 30,100,000 rub., czyli prawie o 32%. Najwięcej się powiększył wywóz materyałów leśnych (z 37.5 mil. pud. do 62.1—z 13.3 mil. rub. wartości do 19.2 mil.); konopi (wobec 1.76 mil. pud. i 9.07 mil. r. wartości 2.24 mil. pud. i 11.64 mil. rub.); wełny wobec 6.41 mil. r.—8.44 mil. rub.); szczeciny (wobec 5.83 mil. rs. — 6.32 mil. rub.); nafty i produktów nafcianych (wobec 7.02 mil. p. i 5.55 mil. rub. w 1887 r. — 14.75 mil. pud. i 10.44 mil. rub. w 1888 r. i 20.66 mil. pud. i 12.38 mil. rub. w r. b.).

Najwięcej się zmniejszył w r. b. w porównaniu z zeszłym wywóz lnu, wynoszący 7.08 mil. pud. wartości 37.43 mil. rub., wobec 7.83 mil. p. i 42.37 mil. rub. w 1888 r. Zmniejszył się również wywóz skór, minerałów i bydła.

Wywóz za granicę wyrobów fabrycznych zmniejszył się o 3 mil. rub., przewyższa jednak wywóz 1887 r. o 3,583,000 r. i przytem zmniejszenie wywozu wobec roku zeszłego ogranicza się do pierwszych miesięcy roku, w czerwcu zaś wzrósł nagle o 3,215,000 rub. Powiększył się w porównaniu z r. z. wywóz wyrobów lnianych, konopnych i wełnianych, upadł wywóz bielizny, garderoby, futer i tkanin bawełnianych.

Przywóz wzmógł się za pierwsze półrocze r. b. we wszystkich grupach towarów, najsilniej zaś w grupie materyałów surowych i półfabrykatów.

Przywóz artykułów żywności wzrósł o 4,589,000 r., czyli o 26%. Powiększył się przywóz następujących towarów tej kategoryi: soli kuchennej, owoców południowych, śledzi, tytuniu i różnych napojów.

Przywóz półfabrykatów i materyałów surowych powiększył się najznaczniej, a mianowicie o 30,838,000 rub., czyli o 26% wobec 1888 r. Powiększenie to daje się skonstatować przedewszystkiem co do bawełny surowej, wełny i następujących towarów: skór, jedwabiu, przędzy bawełnianej, węgla kamiennego i koksu, surowca żelaznego, wszelkiego gatunku żelaza, nieobrobionych metali, indyga, oliwy, oleju kokosowego i palmowego.

Przywóz zwierząt wzrósł wobec 1888 r. o 178,000 rub. przeważnie co do koni. Wyrobów fabrycznych przywieziono więcej niż w 1888 roku o 11,157,000 rub. czyli o 38,5%. Najwięcej się powiększył przywóz: wyrobów stalowych, żelaznych i blaszanych, machin i narzędzi rolniczo-gospodarskich, lokomobil, tendrów, sikawek parowych, wyrobów skórzanych, lnianych konopnych, jedwabnych, wełnianych i bawełnianych tkanin, zegarków.

Interesujące jest zestawienie tych danych z rezultatami dochodów dróg żelaznych w państwie za tenże okres czasu. Ogólny dochód wszystkich dróg żelaznych za czas od 13 stycznia do 13 lipca r. b. wyniósł 127,735,583 rub., powiększywszy się wobec 1888 r. o 2,321,249 rub. i znacznie przewyższywszy odnośne cyfry z lat poprzedzających. Jednocześnie wzrósł i dochód z wiorsty w porównaniu z całym szeregiem lat poprzedzających, choć wobec roku zeszłego nieznacznie się zmniejszył, wynosząc 4,892 rub. (wobec 4,949 r. w r. z.

W związku ze wzrostem przywozu towarów zagranicznych wzmogło się także za pierwsze półrocze 1889 r. i ekspedyowanie towarów z dróg żelaznych zagranicznych i dróg morskich na koleje ruskie w komunikacyi bezpośredniej. Za czas sprawozdawczy koleje ruskie przyjęły w r. b. w punktach stycznych z temi drogami komunikacyjnemi 21,597,268 pud. wobec 18,106,082 p. w 1888 r.

Przemysł, handel i komunikacye.

Pieniądze.

— „Praw. wiestn.“ zamieszcza urzędowe opisanie rublowej asygnaty nowego wzoru. Nowe banknoty kursować zaczną od dnia 27 b. m. Jedna strona nowego biletu jest zajęta, napodobieństwo dotąd wypuszczanych asygnat, przez architekturę, odbitą kolorem niebieskim na tle bronzowem. W środkowej niszy na draperyi koloru jasno-bronzowego, mieści się cyfra arabska „1“. W lewej niszy mieści się herb państwa, w prawej zaś cyfry Jego C. Mości. Na drugiej stronie asygnaty rysunek wykonany jest farbą żółtą na tle bronzowem.

Przemysł.

— W „Praw. wiestn.“ zamieszczono rozporządzenie, tyczące się środków ostrożności przy używaniu kotłów parowych i odpowiedzialności za niezastosowanie ich w swoim czasie. Artykuły 76—85 ustawy o przemyśle mają być zastąpione następującemi przepisami: 1) Przepisy, które mają być zachowane przy ustawieniu, użyciu i rewidowaniu kotłów parowych, bez względu na to, do kogo wzmiankowane kotły należą (z wyjątkiem kotłów na statkach parowych floty wojennej), wydane zostaną przez p. ministra skarbu w porozumieniu z p. ministrem spraw wewnętrznych, dóbr państwa, komunikacyi oraz marynarki. 2) Właściciele kotłów parowych (w tej liczbie instytucye rządowe, towarzystwa i t. p.), wszyscy zarządzający oraz robotnicy obowiązani będą ściśle wykonywać powyższe przepisy. 3) Czuwanie nad wykonaniem wzmiankowanych przepisów należy do: gubernatorów i naczelników miast, najbliższy zaś nadzór do inżenierów-mechaników gubernialnych i wogóle techników rządowych. 4) Kontrola kotłów parowych, lokomotyw i statków parowych, należy do ministeryum komunikacyj, kontrola zaś kotłów, znajdujących się w kopalniach — do ministeryum dóbr państwa. 5) Instytucye

---

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

RÓŻNE ECHA.

Ogłoszenie.—Nowe szpitale.—Łódź przedstawiająca się z balonu. — Zwierzchnicy i młodzież pracująca w kantorach. — Wypadki dnia.

Wyczytawszy w ogłoszeniach „Dziennika“ przed kilkoma dniami, że ktoś poszukuje osła, otworzyłem szeroko oczy;—czyżby tak trudno było o klaponchów, że się o te obiecujące stworzenia potrzeba za pomocą ogłoszeń dobijać? Jeszcze bardziej zdumiony zostałem, że do tego czasu nikt w „Dzienniku“ oferty nie złożył. Dziwne zaiste! A ja myślałem, że już niczemu dziwić się nie będę, a tembardziej podobnemu faktowi. Zabrakło osłów. Pocieszcie się jednakże wszyscy, którzy pragniecie zostać właścicielami tego wdzięcznego zwierzęcia. Brak jest chwilowy i z wszelką pewnością wiele osób zgłosi się z ofertami.

Z pewnych źródeł dowiaduję się o fakcie kilku, zakładanych przez osoby prywatne szpitali w Łodzi. Jeden podobno budowany na wzór Tworków, z powodu zastraszającej pogłoski, jaką gość zagraniczny, bawiący tu chwilowo, puścił w obieg. Pogłoska ta mianowicie odnosi się do zbadania, jakoby przez owego gościa, pewnego rodzaju mikrobów, unoszących się w kurzu łódzkim, a nadzwyczaj szkodliwie działających na mózgi. Mikroby te mają własność następującą: Najprzód chory zaczyna uczuwać pewne nieokreślone pragnienie wielkości,—pragnienie to wkrótce staje się do tego stopnia silnem, że przechodzi w złudzenie, potem następują tysiączne małe i większe wybryki, podejrzywanie otaczających, zazdrość, zawiść, chęć szkodzenia drugim, wreszcie niejasność i niestałość zdania i chęci, które się zmieniają z błyskawiczną szybkością. Symptomaty te przechodzą wreszcie albo w nader groźne objawy furyi, lub też kończą się łagodnym obłędem, polegającym na popełnianiu tysiącznych głupstw. Epidemia ta, często kończąca się zupełnem podupadnięciem idyotyzmowi—drobiazgowości i pedanteryi, u kobiet zaś objawiająca się w zamiłowaniu strojów, plotek i owczych popędów, podobno szerzy się z przerażającą szybkością. Gość zagraniczny radzi często odświeżać powietrze i zaprowadzić mnóstwo wentylatorów. Drugi szpital ma powstać dla nieuleczalnych chorych, którym buzia spuchła z niewiadomych przyczyn. Są oni przyjmowani wszędzie narówni ze zdrowymi i ściskani czule za ręce, pomimo że nieuleczalna ta choroba jest mocno zaraźliwą i wymaga natychmiastowego odseperowania. Wypadki tej epidemii zdarzają się nader często i to u osób wybitne zajmujących stanowiska towarzyskie. Wybitność ta w rozmaity objawia się sposób, a że jest stanowczo niebezpieczna, szpital więc w tym razie odda niemałe usługi. Jest jeszcze podobno trzeci rodzaj zarazków, o których wspomina ów podróżnik, a polegający na dwulicowości zdania, opinii i sympatyi i na peryodycznie powtarzającej się zabawie na wzór gier dziecinnych, praktykowanych na podwórzach. podstawiania nogi najbliższym i najlepszym przyjaciołom. Wszystkie te szpitale mają powstać wkrótce, ażeby zapobiedz dalszemu szerzeniu się epidemii, mogącej zająć całe miasto.

Pan Leroux opowiadał mi osobiście o wrażeniu, jakie wywarło na nim nasze miasto, oglądane z wysokości 500 stóp z balonu. Rozmowa toczyła się pofrancusku, a że ja już cokolwiek zapomniałem tego języka od czasu wyjścia ze szkół, przepraszam więc z góry czytelników, jeśli powtórzę co niedokładnie, lub przekręcę. Powiada mi pan Leroux:

— Gdym przyjechał do Łodzi, widzę miasto takie, jak wiele innych, trochę brudne (bardzo grzeczny!), posiadające więcej kominów i mieszkańców niż domów, widocznie spokojne i flegmatyczne. Wznoszę się balonem i zaczynam obserwować. Obserwacye moje wypadły nader dziwnie. Gdym się przyglądał zbliska mieszkańcom Łodzi, wydali mi się niezmiernie okazali, grubi, ale ta okazałość budziła we mnie pewne wątpliwości. Coś, jakoś sztuczne wydęci, nakształt mego balonu. Jak tylko podniosłem się kilka stóp nad poziom miasta Łodzi, ujrzałem w jednej chwili, że wydętość owa znikła w niepojęty sposób—zmaleli mi w oczach, ale to tak zmaleli, że przechodzili miernością wzrostu i figury najpospolitszą mierność. Cóż u licha, myślę sobie, czyżby to złudzenie optyczne? Nie jestem przecie jeszcze na takiej wysokości, aby wół wydawać mi się mógł karaluchem, a żaba ziarnkiem piasku. Szczególna rzecz. Gdy tak zastanawiam się nad tym fenomenem, rzucam okiem na miasto. Co się stało? Gdzie Łódź z jej okazałemi kamienicami i fabrykami? Znikła. Na miejscu miasta zobaczyłem długą, a wąską szparę, w której było ogromnie ciemno i chłód przejmujący wiał stamtąd, aż do trapezu, na którym siedziałem. Fenomenalne zjawisko! Pierwszy raz w życiu mi się zdarza. Niedosyć na tem. Na twarzach waszych obywateli zobaczyłem wyraźne cechy ospałości i nadzwyczajnego zamiłowania do uciech żołądkowo-gardłowych. Przytem krótkowzroczność, a długojęzyczność wydały mi się wadą organiczną i najczęściej spotykaną, i przytem omylność wzroku, nader przykra, która pozwala widzieć przedmioty nieistniejące, a pomija to, co istnieje. Tym sposobem tylko mogę sobie wytłómaczyć np. fakt brania za mnie mego impresarya a mnie za zwykłego posłańca publicznego. Nie obrażam się tem jednakże; żałuję natomiast mocno tego ludu, który jest nader sympatycznym i poczciwym, a podlega tak fatalnym w skutkach ułomnościom. Tyle mi powiedział p. Leroux, a ja o ile umiałem, powtórzyłem.

W tej chwili wpadł mi w rękę numer jednego z pism warszawskich, podnoszący kwestyę praktykantów fabrycznych. Numer ten nasunął mi mnóstwo myśli, odnoszących się do młodzieży, pracującej w kantorach, a traktowanej przez panów zwierzchników niżej wszelkiej krytyki. Panowie ci, wiedząc z góry, że potrzebujących pracy jest o wiele więcej, niż ją dających, nie robią sobie nic z szarej rzeszy, która ukończywszy specyalne zakłady naukowe, zalega ich biura.

Każdy z tych młodzieńców, przyzwyczajony bądźcobądź do pewnych towarzyskich względów i niepozbawiony aspiracyj, które daje wykształcenie, chociażby jednostronne, dowiaduje się przedewszystkiem, że jest maszyną do odrabiania ćwiczeń cyfrowych. Powtóre maszyna ta zmuszona jest, z dokładnością najlepiej chodzącego zegarka, spełniać wszystkie reformatorskie zachcianki zwierzchnika, choćby zupełnie bezpodstawne i niemające za sobą słuszności. Powinna być głuchą na mniej parlamentarne ochodzenie się ze sobą i pokornem milczeniem przyjmować ton pana zwierzchnika, ton, jakim dobrze wychowany człowiek nie odzywa się do swego lokaja. Następnie obowiązkiem jeszcze tej maszyny zapomnieć o wszelkich, choćby najdalszych wspomnieniach człowieczej natury, nie mówiąc już o żadnych aspiracyach; wyrzec się wszelkich ambicyi, poczucia godności honoru, prócz ambicyj przypodobania się zwierzchnikowi i, co za tem idzie, otrzymania podwyżki pensyi we właściwym czasie.

Na takiej stopie wzajemnego stosunku postawieni podwładni do swego zwierzchnika w wielu razach tracą istotnie godność

centralne rządowe mogą przyjmować na siebie kontrolę kotłów w instytucyach podwładnych. W uzupełnieniu ustawy o karach, nakładanych przez sędziów pokoju, postanowiono: Za niewypełnienie przepisów co do kotłów parowych, jeżeli skutkiem wykroczenia nie nastąpiła śmierć albo kalectwo kogokolwiek, winni ulegają aresztowi do trzech miesięcy albo karze pieniężnej do 300 rs. Jeżeli przeciwnie skutkiem niezastosowania się do przepisów nastąpiła śmierć lub kalectwo, winni ulegają karze więzienia od dwóch miesięcy do roku i czterech miesięcy.

— Dla wskazania środków rozwoju przemysłu tytoniowego i usunięcia dostrzeżonych w nim nieprawidłowości, ministeryum skarbu utworzyło oddzielną komisyę. W celu sprawdzenia motywów projektu rady, wydelegowany zostaje urzędnik do Królestwa Polskiego i guberni północno-zachodnich i południowo-zachodnich.

— W tych dniach przyholowano z Gdańska do Warszawy statek z ładunkiem muszli w wadze 20,000 kilogr. dla fabryki grzebieni hr. Ludwika Krasińskiego, gdzie wyrabiają z nich krążki guzikowe różnej wielkości, które następnie są wysyłane do obrobienia na Kurpie. Nad dalszem obrobieniem krążków pracuje obecnie około 325 kurpiów, zarabiających przeciętnie po rs. 3 tygodniowo. Muszle sprowadza fabryka z Australii i Ameryki południowej. Fabryka grzebieni hr. Krasińskiego w Warszawie zmuszoną była zmniejszyć liczbę robotników z powodu nadprodukcyi grzebieni rogowych, mających obecnie mniejszy zbyt, spowodowany konkurencyą, wytworzoną przez zagraniczne fabryki grzebieni metalowych. Dowiadujemy się, iż rząd, chcąc zabezpieczyć tego rodzaju przemysł krajowy od konkurencyi zagranicznej, ma nałożyć wysokie cło od grzebieni metalowych, zaś grzebienie rogowe zagraniczne mają być opatrzone plombą celną.

— W dniu 2 października r. b. z mocy decyzyi ministeryum dóbr państwa, odbędzie się w Dąbrowie Górniczej zjazd przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego. Prezydować na zjeździe tym będzie naczelnik zakładów górniczych w Królestwie. Zjazd wybrać ma dwóch przedstawicieli przemysłu górniczego do zasiadania w radzie szkoły górniczej w Dąbrowie.

— W agenturze towarzystwa ubezpieczeń „Rosya“ ubezpieczyli robotników swoich na wypadek kalectwa lub śmierci fabrykanci: pp. Edmund Engeman, właściciel browaru w Szydłowcu; Kazimierz Jakubowski, właściciel zakładów górniczych w Falkowie i Henryk Cichowski, właściciel kopalni i wielkich pieców w Skórnikach.

Wiadomości bieżące.

(—) **Przemysł drobny w Łodzi.** Dzielnica Łodzi zwana Starem Miastem, zamieszkiwaną jest w znacznej części przez szwaczki, które z materyału dostarczanego im przez sklepy galanteryjne, przygotowują koszule i inne artykuły bielizny. Szwaczki te utrzymują się jedynie z tego zarobku, a zarabiają dziennie po 60—75 kop. Jak zdołaliśmy sprawdzić, do 10 sklepów przy ulicy Nowomiejskiej szyje towar 80 szwaczek.

Michał Raciszewski, zamieszkujący na Wólce, wyrabia zabawki dziecinne, które przynoszą mu dochodu około 3 rs. tygodniowo. R. jest ubogim kaleką, stracił lewą nogę i posiada rodzinę, składającą się z pięciorga dzieci, żony i matki.

Trzech szewców tutejszych zawiązało spółkę, która dostarcza na tutejsze targi obuwia. Dochód spółki dość znaczny, wynosi bowiem po rs. 6 — 8 tygodniowo na każdego. Spółka ta zyskała sobie odbiorców przeważnie pomiędzy włościanami.

Ita B., skupująca od gałganiarek różne gałgany, dostarcza takowe jednej z pobliskich papierni. Transport wynosi około 8 centnarów tygodniowo. Dochód, jaki z tego otrzymuje, jest dość znaczny.

(W rubryce tej stale pomieszczać będziemy wiadomości tyczące się przemysłu drobnego w Łodzi, prosimy więc naszych korespondentów o nadsyłanie nam takowych).

(Red).

(—) **Członek warsz. oddziału** pop. przem. i handlu p. Stan. Connes utworzył konsorcyum dla handlu z Azyą środkową. Firm podpisanych na umowie konsorcyalnej jest obecnie dziewiętnaście; w tej liczbie 11 łódzkich, 2 częstochowskie i 6 warszawskich, a spodziewane są jeszcze podpisy 6 lub 7. Wszystkie firmy podpisane należą do pierwszorzędnych w kraju. Każdy z uczestników daje pewną kwotę, płatną kwartalnie, na założenie i utrzymanie biura konsorcium w Samarkandzie dokąd się p. Connes, jako agent konsorcyum, na stały pobyt udaje. W tę subwencyę wliczone są też koszty utrzymywania przez p. C. subagentów, komiwojażerów i t. p. wydatki. Agent jest obowiązany informować firmy podpisane na konsorcyum co do stanu i warunków zbytu na rynkach tamecznych. Subwencya obowiązuje firmy tylko na rok jeden. P. C. pobierać będzie pewien procent od sumy sprzedanych przez niego towarów i prowadzić będzie interesy na Warszawę produktami surowemi tamtejszego kraju. O projekcie pana C. już parokrotnie pisaliśmy; jest on bardzo na czasie; oby tylko wykonawca odpowiedział oczekiwaniom.

(—) **Bąk**, kalendarz humorystyczny na rok 1890, wyleciał już na świat, pierwszy z rzeszy heroldów noworocznych, w bardzo gustownej sukience, pełen wcale udatnych dowcipów, i zawitał do Łodzi, gdzie się spodziewa życzliwego przyjęcia i obiecuje bawić wszystkich za skromną opłatą na rzecz swego wydawcy.

(—) **Licytacya.** Na komorze celnej w Sosnowicach odbędzie się d. 16 b. m., licytacya różnych towarów skonfiskowanych, których wartość oszacowano na rs. 5,500.

(—) **Oryginalna operacya.** Zamieszkały w domu familijnym Leona Allarta przy ulicy Kątnej, 19 letni Juliusz Wichan, w nocy z piątku na sobotę dokonał na sobie oryginalnej operacyi. Cierpiał on na tak zwaną chorobę św. Walentego, a ponieważ mu się zdawało, że choroba ta siedzi w żołądku, postanowił więc ją stamtąd wydostać. W tym celu Wichan rozpruł sobie brzuch nożem, a następnie zrobił z drutu haczyk i włożywszy takowy wewnątrz rany, chciał wyciągać chorobę, czyli wnętrzności. Że jednak tego nie mógł tak łatwo uczynić, a nadobitkę jeszcze haczyka nie mógł wyciągnąć i uczuł z tego powodu straszny ból, począł więc krzyczeć. Krzyk zbudził rodziców, którzy wezwali felczera i ten drut z brzucha wyjął i ranę zeszył. Zranionemu grozi poważne niebezpieczeństwo.

(—) **Zajście na weselu.** Jeden z pabianickich mieszkańców przyjechał do Łodzi na ślub, jaki miał zawrzeć z tutejszą mieszkanką. Ponieważ zamierzał po weselu osiedlić się w mieście naszem nastałe, zabrał ze sobą wszystkie ruchomości, jakoteż biżuterye, które miał wręczyć oblubienicy. Kiedy zniesiono z bryki paczki z rzeczami, oczom obecnych ukazał się duch Banka oblubieńca, w postaci długobrodego wierzyciela, w asystencyi... komornika. Wierzyciel, nie mogąc znaleść nigdzie majątku swego dłużnika na pokrycie należności, chwycił się tego sposobu i pomimo tak uroczystej chwili i próśb skompromitowanego narzeczonego, zaaresztował jego własność. Oblubieniec został tak, jak stał, t. j. w ubraniu podróżnem, w którem nie mógł pójść do ślubu, na usilne więc prośby całej rodziny wierzyciel zgodził się wydać wierzchnie ubranie ślubne i czapkę na tę uroczystość przeznaczoną, jednak z urzędowemi pieczęciami, świadczącemi o zaaresztowaniu. Prócz tego wierzyciel ulegając wymownemu przedstawieniu koniecznej potrzeby, którą mu w żywych barwach młodzieniec opisał, wydał za dopełnieniem formalności również z pieczątką— szlafrok i... pantofle.

(—) **Benefis.** „Strachy małżeńskie,“ komedya Albina Valebregue'a, autora wybornych komedyj: „Durand i Durand“, „Szczęście małżeńskie“ i wielu innych, zostanie wystawioną w teatrze letnim dzisiaj na benefis panny Maryi Borawskiej, artystki pracowitej i utalentowanej, która podczas sezonu letniego zdobyła zupełną sympatyę u publiczności łódzkiej. Panna Borawska w wykonaniu ról jej powierzonych wykazała wiele inteligencyi, naturalności i ujmującego wdzięku. Do takich zaliczyć można role: Elki w „Żydzie,“ Julki w „Dworze we Włodkowicach“ i wiele innych. Zważywszy, że komedya „Strachy małżeńskie“ jest w Łodzi nowością i dziełem lubianego autora, benefis ten, nawet pominąwszy sympatyę, jaką sobie benefisantka zyskała u publiczności, uczęszczającej do letniego teatru, rokuje niezawodne powodzenie.

(—) **Kradzież.** Z magazynu drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej niejaki W. W. skradł pakę towaru wełnianego, ważącego sześćdziesiąt funtów, wartości rs. 150. Towar ten miał być wyekspedyowany do Dynaburga.

KRONIKA.

— **Warszawa.**

W gmachu sądu okręgowego warszawskiego spełniono zuchwałą kradzież d. 4 września z biurka notaryusza Jana Normark, wynoszącą w papierach wartościowych około 400 rs. — *Sprzedaż zabudowań b. stalowni* na Nowej-Pradze ma być uskuteczniona drogą publicznej licytacyi. — *Hr. Dąbski* z Warszawy, jak donosi „Kuryer codzienny“, kupił na Kujawach pruskich majątek ziemski od p. Brzeskiego. *Zarząd warszawskiego towarzystwa ratowania tonących* odbył przed paru dniami posiedzenie, na którem wprowadzono kilka projektów co do łodzi ratunkowych i najnowszy sposób przyprowadzania topielców do życia. — *Nauczycielom szkół elementarnych w Warszawie* polecono sporządzić listę uczniów, przyjętych do szkoły z początkiem bieżącego roku szkolnego, oraz i tych, którym dla braku miejsc przyjęcia odmówiono. Zebranie tych danych ma na celu powiększenie liczby szkół. — *Wystawa dzieł sztuki* starożytnej i nowożytnej otwartą zostanie w dniu 1 listopada w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa i trwać ma do końca grudnia. — *Otwarcie przytułku dla rekonwalescentów* szpitalnych, z zapisu hr. Rzewuskiej, nastąpi z początkiem listopada r. b. — W szkole towarzystwa muzycznego otwartą została klasa *deklamacyi* pod kierunkiem prof. Józefa Kotarbińskiego. — *W ogrodzie Botanicznym* zakwitła po raz drugi jedna z lip. — *Wyścigi cyklistów* odbędą się d. 15 b. m. o godzinie 4 po południu na polu Mokotowskiem. — *Sąd okręgowy warszawski* pozbawił jednego z tutejszych adwokatów przysięgłych prawa zajmowania się praktyką w ciągu jednego miesiąca. — *W dziennym rozkazie* p. oberpolicmajstra pomieszczono okólnik kontroli rady państwa w sprawie 5-cio kopiejkowej opłaty stemplowej. Wzmiankowany okólnik wyjaśnia, że opłata stemplowa ściąganą być powinna bezwarunkowo, czy pokwitowanie wydawane jest osobom prywatnym przez osoby prywatne, czy też przez te ostatnie osobie pozostającej na służbie rządowej. W pierwszym tylko wypadku marka powinna być kasowaną wiadomym sposobem, t. j. podpisem przez stempel, w drugim zaś marki mogą być naklejane przy podpisywaniu dokumentu, lub dopiero przy przesyłaniu takowego do instytucyi rządowych, lub osób oficyalnych i te dopiero stempel ów mogą kasować.

— **Petersburg.**

Senat niedawno, z okazyi pewnej sprawy sądowej, orzekł, że dziedziczne i majoratowe majątki w kraju zachodnim, stanowiące własność całej rodziny, nie mogą podlegać konfiskacie sądowej. Pretensye, nawet skarbowe, do właściela majoratu mogą być ściągane tylko z dochodów majątku, a nadto prawo to gaśnie ze śmiercią dłużnika i nie obowiązuje jego spadkobierców.— *Osoby życzące* wstąpić na wyższe kursy żeńskie, mają wnieść podania swoje do d. 27 b. m. i obok zwykłych dokumentów przedstawić także świadectwo dobrego prowadzenia się, które w Petersburgu wydaje naczelnik miasta, a na prowincyi miejscowi gubernatorowie. Roczna płaca wynosi za lekcye 100 rs., za umieszczenie na pensyi 300 rs.

Synod najświętszy, w staraniu o przedsiębranie środków przeciwko pijaństwu, zalecił biskupom dyecezyalnym donieść: czy istnieją towarzystwa wstrzemięźliwości i w jaki sposób ujawnił się ich wpływ na stan religijno-moralny; czy wykonywany jest § 45 Najwyżej zatwierdzonych 14 maja 1885 r. przepisów o handlu trunkami przez kuratele parafialne, bractwa i rady cerkiewne; w jaki sposób wyraziła się ich działalność w tym kierunku, jakie mogłyby być przyjęte przez zarząd duchowny środki do skierowania działalności tych instytucyj ku wykorzenieniu pijaństwa?

Zebrania marszałków szlachty w kraju zachodnim, według doniesienia „St. Petersburskich wiedomosti“, mają w niedługim czasie uledz zupełnej reformie. Powodem tej zmiany miały być wypadki przejścia kilku majątków na podstawie dokumentów podrobionych w ręce osób, niemających prawa do sukcesyi. W tym celu opracowane już zostały przepisy przechodzenia dóbr do linij bocznych, następnie zaś ściśle określone będą dokumenty, mające służyć za dowody pokrewieństwa w liniach bocznych.

— **Brzeziny.** *Pożar.* W dniu 5 b. m. o godz. 2 po północy w piekarni tutejszej powstał pożar, skutkiem którego pięć domów sąsiednich, kilka oficyn i zabudowań gospodarskich, zgorzało do szczętu. Dzięki energicznym rozporządzeniom miejscowej władzy, nie doszło do znaczniejszych strat. Mieszkańcy spalonych domów, zbudzeni ze snu, zdołali zaledwie uratować życie; nie obeszło się jednak bez wypadku: pewna żydówka, panna, licząca lat 22, złożona chorobą, nie była wstanie wyjść z palącego się domu i stała się pastwą płomieni. Po umiejscowieniu rozszalałego żywiołu, znaleziono nieszczęśliwą ofiarę w zgliszczach zwęgloną. Straty wynikłe z pożaru nie są dotąd jeszcze obliczone.

— **Ż. Pyżniewski**, członek piotrkowskiego sądu okręgowego, na własne żądanie otrzymał uwolnienie od służby.

— **W Medyolanie** spłonął teatr Montabor; wypadku z ludźmi nie było.

— **W pow. bialskim** gub. siedleckiej, we wsi Witulin, spłonęło 20 domów mieszkalnych i 23 zabudowań wraz z całą złożoną w nich krescencyą. Ofiarą pożaru padło wiele sztuk cieląt, trzody chlewnej i koni.

— **W Sztokholmie** król Oskar zagaił kongres oryentalistów w d. 2 b. m. przemową francuską.

— **Bilety na bezpłatny powrót ze zjazdu** prawników we Lwowie, wydawane będą w Granicy już w powrocie ze zjazdu; termin wydawania tych biletów naznaczono od d. 14 do 20 bieżącego miesiąca.

ROZMAITOSCI.

× **Redakcya gazety frankfurckiej** zawarła z towarzystwem ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków „Zürich“ kontrakt mocą którego wszyscy prenumeratorzy tej gazety są ubezpieczeni od nieszczęśliwych wypadków, jakie im wydarzyć się mogą na kolejach żelaznych. Każdy posiadający numery tej gazety może podpisać polisę wydrukowaną w gazecie

---

osobistą, która jest materyałem nadzwyczajnie kruchym i delikatnym a daje się urabiać na rozmaite kształty i, jeżeli są niezbyt silnemi charakterami, wywdzięczają się chlebodawcom swoim w sposób nietyle zaszczytny, ile dla samych chlebodawców niekorzystny. Przytem zmiana częsta pracujących, wywoływana karygodnem zapomnieniem się maszyny w przyznawaniu sobie praw ludzkich, wprowadza zastój choćby chwilowy w interesach, gdy obejmą je ręce nowe, nieobznajmione, oraz wyklucza wszelkie zaufanie i tę względną chociażby życzliwość, jaka wyradza się poniekąd z długiego obcowania wzajemnego, z poznania i życia się ze wszystkiemi nawykieniami i kaprysami chlebodawcy, przywiązania się machinalnego do biurka swej pracy, oraz zgłębienia wszelkich sprężyn prowadzonego interesu.

Kronika łódzka zamieszcza w przeszłym tygodniu kilka smutnych wypadków, spowodowanych lekceważeniem życia ludzkiego. Jednym z takich był fakt oberwania się kruchego rusztowania i upadku ze znacznej wysokości kilku mularzy. Drugim śmierć robotnika, przejechanego przez wóz, na którym był kocieł z fabryki prowadzony.—Rozpisywaliśmy się już o podobnych faktowi poprzedniemu zdarzeniach i nie będziemy się na tem miejscu powtarzali, aby nie pomnażać głosów, wołających na puszczy. Filozoficzne dumania na temat znikomości i kruchości cielesnej powłoki, wobec której śmiesznemi wydają się wszystkie usiłowania nadętej pychy i dążenia, które odkładamy na lata; wszystkie drobne i wielkie zawiści i wzajemne zatruwanie sobie życia; oczekiwanie na przyszłość i do tej odkładanie sposobnej chwili, która przecież nie wraca, gdy się ją raz z rąk wypuści; wszystkie te rozmyślania, powtarzamy, są stare, jak świat i zawsze bezowocne. Pominiemy więc je także. Natomiast nie możemy pominąć obrazu, który nam się by przedstawił, gdy żona przejechanego opowiadała nam to straszne zdarzenie. Twarz jej zapadła i blada, z podkrążonemi siną obwódką oczyma, do twarzy trupiej podobna, dotąd nam stoi przed oczyma. Prowadziła za rękę kilkoletnią dziewczynkę, swoją córkę, sierotę. Jedna ludzka istota zginęła, jak mucha, pod kołami wozu, to przecież rzecz zwykła, codzienna—jak codzienną jest rozpacz, ból, sierostwo i nędza. Cóż na to poradzić? Wypadki, podobne, jak dane statystyczne wykazują, trafiają się peryodycznie i są nieuniknionemi. Trafiają się tak często, jak częstemi są samobójstwa;—oto kilka ich w ciągu tygodniu zaznaczają pisma warszawskie. Wiele z tych ofiar, własną ręką pozbawiających się życia, było zmuszonych prawdopodobnie okolicznościami losu bez wyjścia do tej okropnej konieczności, która narazie przynajmniej koniecznością im się wydała, ale byli pewnie pomiędzy nimi i tacy, którym tylko słabość woli, choroba wieku, włożyła zabójcze żelazo w rękę. Nie pomyśleli oni zapewne o następstwach takiego kroku, o egoizmie, z jakim uniknęli dalszych walk i trudów, o tchórzostwie, z jakiem zbiegli ze świata. „Niema tak trudnych okoliczności życia, którychby zmienić nie było można“, powiada filozof i ma słuszność. Pozbawić się życia jest rzeczą trudną, a trudniejszą jeszcze żyć dla tych, co pozostają, których samobójca zostawia często, jak prawdziwych rozbitków, jeśli nie materyalnych, to moralnych. Nie mam zupełnie celu unosić się kaznodziejskim zapałem, ani potępiać tych nieszczęśliwych, przeraża mnie tylko ów straszny procent ludzi słabej woli, dla których obowiązek życia i pracy, ciężkiej często, ale niebezowocnej, czczym jest wyrazem. Przeraża mnie ta straszna obojętność na ból, jaki zadają najbliższym, zasklepiając się we własnym egozmie. Wielu z tych ludzi niepozbawionych było słodyczy życia; wielu mogłoby usunąć cierpienia, gdyby tylko chciało. Lekkomyślność na każdym kroku cechuje ludzi obecnego stulecia; nikt nie chce brać na siebie konsekwencyi swych czynów. Jeżeli zapomnienie jest rzeczą ludzką i jeżeli najdroższe mogiły zarastają z czasem chwastami; jeżeli niema bolów, które przenieść było niepodobieństwem, przynajmniej po pewnym czasie,—to z pewnością temu zapomnieniu najwcześniej podlegają mogiły samobójców, a drogę do nich prędzej, niż do innych, zarasta trawa i chwasty.

Abnegat.

w razie jego śmierci sukcesorowie: mąż, żona, dzieci, rodzice, bracia lub siostry, dostają 1,000 marek—a w razie kalectwa, które uczyni go niezdolnym do pracy, sumę aż do wysokości 700 marek, stosownie do większego lub mniejszego kalectwa.

× **Dnia 28-go sierpnia** wielki pożar wybuch w szpitalu waryatów w Louvain. Ogień był tak gwałtowny, że cały szpital zgorzał wraz z kościółkiem. Pożar ugaszono dopiero nazajutrz. Chorzy w liczbie 200 z wielkim trudem zostali ocaleni. W kościele zgorzało jedno z arcydzieł Rubens'a.

× **Na jubileuszowej wystawie fotograficznej** pierwsze miejsce zajmują okazy amerykańskie, nietylko z powodu przedstawionych przedmiotów, jak: widoki gór z Kolorado, Arizony, Sierra Newady, Kaliforni, Oregonu i t. d., lecz wielkość płyt oryginalnych (przeszło dwa metry długości) budzi powszechną uwagę. Dotąd tej wielkości klisz nie widziano jeszcze w Europie.

× **W Londynie** zmarł znany oryentalista Samuel Beal profesor języka chińskiego na uniwersytecie tamtejszym.

× **Wyspa Kreta**, po ostatniem powstaniu wedle słów naocznego świadka, zmieniła się w straszną pustynię. Najstraszniej jednak spustoszone są kwitnące równiny miasta Canea. Lasy są spalone, urodzaje zniszczone zupełnie, drzewa pomarańczowe wycięte lub spalone, winnice zrabowane. Codziennie do Canei przywożą turcy ładowne wozy oliwy i winogron, które sprzedają hurtownie po bajecznie niskich cenach, lub poprostu wyrzucają na ulicę. Do portów cisną się tłumy kobiet, dzieci i starców i często dni i noce spędzają w trwożnem oczekiwaniu nadejścia okrętu, któryby ich wywiózł z tych miejsc trwogi i niedoli A właściciele okrętów są na tyle okrutni, że wyzyskują nieludzko nieszczęśliwych zbiegów. Powstanie w Canei odrazu wybuchło z taką gwałtownością, że w 36 godzin po rozpoczęciu rozruchów wszystkie rodziny chrześciańskie z okolicy Canei schroniły się w góry, pozostawiając domy i cały dobytek na łup turkom. Liczne dawniej kwitnące bogactwem wioski wszystkie stały się pastwą płomieni. Na przedmieściach Tsikalazia, Nerokuren, Mournies, Perivolia, Wezypetron, Aja, Kyztomadon, Agia, Mazina, Stalon, Galata i Doretsu wszystkie domy i dwa kościoły chrześciańskie do szczętu zostały zrabowane.

× **Dr. Saymonne,** zamieszkały w Paryżu, odkrył nowego bacyllusa wyniszczającego włosy. Małe to żyjątko, przy bardzo tylko skombinowanych sposobach zafarbowania daje się obserwować pod mikroskopem. Ma ono kształt końca igły, to jest niezmiernie spiczastą głowę i kulkowato zakończony ogon. Rozpładniane w żelatynie, przybiera kształt igły końcem w głąb masy utkwionej. Rozmnażanie się go jest powolne. Godną uwagi jest zdolność tego baccyllusu poruszania się, jako to w odpowiednio przygotowanej materyi, służącej mu za pożywienie, pod mikroskopem obserwowano. Ruchy są świdrujące, przyczem cienki koniec znajduje się na przodzie. Gdy dr. Saymonne w przygotowany płyn z baccyllami włożył kawałek świeżej skóry ludzkiej z włosami i skórę rozmaitych zwierząt, zauważył, że skóry zwierzęce pozostały nietknięte. Około skóry ludzkiej zgromadziły się baccylle. Wkrótce potem we włosach zaszły zmiany, stały się twarde i kruche; korzenie, gęsto obsadzone mikrobami, zniknęły zupełnie. Podobno dr. Saymonne, znalazłszy przyczynę, znalazł i środek niszczący. Wkrótce więc spodziewać się należy ukazania się nowego kosmetyku przeciw wypadaniu włosów.

× **W dziełku** o wytrzymałości niektórych ras ludzkich na wszelkie choroby, wydanem przez antropologa, Maksa Bartols'a, znajduje się między innemi: „Dowiedzionem jest, że mieszkańcy oddalonych części świata posiadają o wiele większą odporność przeciw chorobom epidemicznym i endemicznym, aniżeli cudzoziemcy, nawet tacy, którzy w danym kraju zaaklimatyzowali się zupełnie. Murzyni np. są o wiele mniej wrażliwi na malaryę i żółtą febrę, aniżeli biali. Jedyny wyjątek stanowią suchoty, które i u ludów dzikich czynią równie wielkie, jak w wśród ras cywilizowanych spustoszenia. Ale też i przeciw wszelkim chorobom wogóle ludy dzikie posiadają większą odporność, niż cywilizowane. Weźmy np. pod uwagę straszne rany i oszpecenia, jakie niektóre rasy zadają sobie z fanatyzmu religijnego, lub jako znak odwagi, albo też w chęci upiększenia (jak płaszczenie czaszki dziecka). Są to rzeczy, które ludy pierwotne z łatwością znoszą, gdy europejczykom groziłaby śmierć niechybna. Stwierdzono, że niektóre plemiona w przedhistorycznych jeszcze czasach dla usunięcia bólu głowy, zawrotów i t. p., uważały za radykalny środek otworzenie czaszki i, operowani, musieli, jak stwierdzono z ran, na kościach znalezionych czaszek, z tak ciężką raną, której dziś w ostatecznym tylko razie podejmuje się najzdolniejszy chirurg, chodzić lata całe. Do dziś jeszcze podobno mieszkańcy morza południowego używają tego środka, jako najlepszego przeciw bólom głowy.

× **Podróż po Persyi** w celach archeologicznych zamierza odbyć pani Le Ray, paryżanka. Pani Le Ray, należąca do najśmielszych podróżniczek w całym świecie, wyjeżdża z Paryża w towarzystwie jednego służącego, lecz po drodze formuje karawany dla zwiedzenia i zbadania dalekich a niebezpiecznych przestrzeni. W ostatnich swych podróżach zwiedziła ruiny Palmiry, Balbeku, Babilonu, Niniwy i miejsce, w którem wznosiła się wieża Babel. Obecnie zamierza zwiedzić dokładnie Persyę, a specyalnie okolice Ispahanu, mało jeszcze dotąd znane.

× **Brat marszałka Moltkego** umarł w Ratzburgu w księstwie Lauenburskiem. Zajmował on wysokie stanowisko radcy tajnego.

× **Kongres międzynarodowy** chronometryi otwarty zostanie 7 września w obserwatoryum narodowem w Paryżu.

× **Od pewnego czasu** przebywa w Anglii amerykanin, nazwiskiem Segnah, przez lud zwany „cudownym lekarzem", mający posiadać niezwykłą zdolność leczenia reumatyzmu i wyrywania zębów. Na złoconym wozie, otoczony bandą muzykantów, jeździ od miasta do miasta budząc wszędzie wielkie wrażenie. Klasa oświecona niechętnie patrzy na cudownika, lecz pospólstwo tłumnie zewsząd do niego napływa. Cudowny ów lekarz przybywszy do miasta, zatrzymuje się ze swym taborem na środku rynku. Na przodzie wozu siedzą muzykanci, z tyłu zaś stoi sofa, na której zasiadają pacyenci. Z nadzwyczajną szybkością dr. Segnah wyrywa chore zęby, kładzie je w kapelusz i pacyent schodzi drugą stroną wozu. Zwolennicy amerykanina utrzymują, że wyrywa zęby bez bólu, inni zaś twierdzą, że piekielny hałas muzyki zagłusza pacyentów. W pewnych oznaczonych godzinach dnia, dr. Segnah przyjmuje chorych na reumatyzm i bronchitis. Po krótkiem badaniu, doktór smaruje chore członki pacyenta jakimś olejem, który podobno odrazu lub po kilkakrotnem użyciu leczy reumatyzm i niezdolnym do pracy powraca siły. Łatwo zrozumieć, że do tak cudownego lekarza ciągle nowe napływają tłumy. Dr. Segnah dwa razy w ciągu dnia objeżdża miejsce swego pobytu na czterokonnym swym wozie, z towarzyszeniem bębnów i trąb. On sam ubrany jest skromnie, muzykanci zaś mają ubrania żółte i kapelusze z dużemi żółtemi piórami. Angielscy lekarze naturalnie niechętnie patrzą na swego amerykańskiego „kolegę", który im praktykę odbiera.

× **Profesor Chandler Roberts** podaje interesujące wiadomość o dymie londyńskim. Wedle tych badań mgła, która cięży codziennie nad ulicami Londynu, waży około 6,000 tonn. Cząstki węgla ziemnego, unoszące się w powietrzu, miałyby wartość około 60 milionów franków rocznie.

× **Paryż funduje nowy dzwon.** Będzie on olbrzymiej wielkości, kosztować ma bowiem 60.000 franków, która to suma zebraną została z drobnych, dobrowolnych składek, podjętych za inicyatywą J. E. Leuillieux, arcybiskupa Chambery. Dzwon ten będzie nosił miano „Sabaudka". Umieszczony on będzie na wysokiej wieży bazyliki „Sacré Coeur" na Montmartre. Ważyć ma 16 tysięcy kilogramów, wysoki będzie 3 metry i 3 metry mieć będzie średnicy i wydawać będzie najniższy ton ze wszystkich dzwonow miasta Paryża.

× **Podczas pobytu w Austryi,** zwiedzał szach perski i zamek Hellbrunn, oddalony od Salzburga o godzinę jazdy, a słynny ze swego parku i wspaniałych wodotrysków w stylu XVII i XVIII stulecia. Zwiedzającym podobała się szczególniej „Grota Neptuna", stanowiąca jedną olbrzymią fontannę, a tak urządzona, iż człowiek stojący pośrodku, otoczony jest dokoła krzyżującemi się we wszystkich kierunkach strumieniami wody, które do niego nikomu zbliżyć się nie pozwalają. Zachwycony tym widokiem, kazał szach zatrzymać działalność fontanny, wszedł wewnątrz groty i zażądał, aby go objaśniono, jak się strumień wypuszcza. Mechanik wskazał mu odpowiednie klucze, i wtedy szach puścił strumień wody na swego dwunastoletniego adiutanta, który za nim chciał wejść do groty. Chłopiec począł krzyczeć i kręcić się wśród krzyżujących się strumieni, a szach śmiał się serdecznie. Wreszcie chłopcu udało się dostać do wnętrza i schwycić za klucz, z którego też nie zapomniał skorzystać, gdy szach chciał opuścić grotę. Figiel malca, który oddawał pięknem za nadobne, jeszcze więcej rozśmieszył władcę Persyi. Zmoczony do szczętu, dostał się szach ponownie do groty i począł zapraszać za sobą resztę swych ministrów i adjutantów, w miarę zaś, jak który się zbliżał, puszczał nań strumień wody. Zabawa ta trwała pół godziny, i dopiero gdy wszyscy przemokli do nitki, szach opuścił grotę w najlepszym humorze.

TELEGRAMY.

Petersburg 8 września. (Ag. p.). „Graždanin" donosi, że J. C. W. Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz z Moskwy udał się do Nikołajewa. W powrocie z Kowna, minister wojny zatrzymał się w Dynaburgu.

Petersburg, 8 września (Ag. pln.). Dziś w sądzie okręgowym, w toku sprawy przeciwko Podgoryczaniemu i innym, podczas przemówienia towarzysza prokuratora, w którem tenże określił charakterystykę obwinionego Bożenowa, gdy z kolei przechodził do charakterystyki obwinionej Georgandopuło, taż wpadła w atak spazmatyczny. Posiedzenie przerwano, a po jego wznowieniu dostrzeżono, że w powstałem zamięszaniu oskarżony Bożenow zbiegł. Sąd postanowił zawiesić bieg sprawy do czasu odszukania Bożenowa.

Niższo-Nowogród 8 września. (Ag. p.). Wczoraj kupcy zgromadzeni na jarmark, dawali obiad na cześć gubernatora miejscowego. Przy zwykłych toastach, wysłano telegram do ministra skarbu od całego grona kupców jarmarcznych z wyrażeniem najpoddanniejszych uczuć dla Najjaśniejszego Pana i do J. C. W. Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia Jego Dostojnej Małżonki.

Sztokholm. 8 września. (Ag. p.). Kongres oryentalistów dziś zamknął swe obrady.

Londyn, 8 września. (Ag. p.). Dyrektorzy doków przyjęli wniosek lorda majora co do podwyższenia płacy robotnikom z 5 na 6 pensów za godzinę, co w wykonanie wejść ma od Nowego Roku, pod warunkiem jednakże, aby wszyscy portowi robotnicy od poniedziałku (9 b. m.) wrócili do pracy. Wszystkie inne żądania robotników uwzględniono. Przywódca świętujących, Borns, obstawał nadto przy tem, aby zarządy towarzystw transportowych nie pociągały nikogo z robotników do odpowiedzialności za zmowę. Gdy i na to się zgodzono, bezrobocie z d. 9 b. m. ustaje.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 7 września. Weksle kr. term. na: Berlin (2 d.) 47.40 żąd., 47.20, 22½, 25 kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.62 żąd.; Paryż (10 d.) 38.40 żąd.; Wiedeń (8 d.) 81.35 żąd., 81.10, kup.; 4% listy likwid. Król. Polsk. duże 88.60 żąd.; małe 88.25 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II em. 99.15 żąd.; 4% poż. wewnętrzna z 1887 r. 83.35 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej ser. 97.75 żąd.; III ser. lit. B 96.50 żąd.; 5% listy zast. m. Warszawy I 98.00 żąd., II 96.00 żąd., III 95.50 żąd., IV 95.00 żąd., V 94.90 żąd.; 5% obligi m. Warszawy duże 91.00 żąd.; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 95.75 żąd., II 93.75 żąd., III 93.25 żąd., IV 92.75 żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2½%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5½%. Wartość kuponu z potrąc. 5%; listy zastawne ziemskie 98.9, warsz. I i II 205.3, Łodzi 166.3, listy likwid. 101.3, poż. premiowa I 71.3, II 229.6.

Petersburg, 7 września. Weksle na Londyn 98.85, II pożyczka wschodnia 98.75, III pożyczka wschodnia 98¾, pożyczka z 1884 r. —.—, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 148.00, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 254, petersburskiego banku dyskontowego 660, banku międzynarodowego 528, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 7 września. Banknoty ruskie zaraz 212.20, na dostawę 210.75, weksle na Warszawę 211.55, na Petersburg kr. 210.25, na Petersburg dł. 207.80, na Londyn kr. 20.47½, na Londyn dł. 20.31½, na Wiedeń 171.60, kupony celne 324.60, 5% listy zastawne 63.20, 4% listy likwidacyjne 57.90, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 91.70, 5% z 1884 r. —.—, 4% z 1887 r. 54.80, 6% renta złota 113.50, pożyczka wschodnia II em. 64.80, III emisyi 64.70, 5% listy zastawne ruskie 103.25, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 173.75, takaż z 1866 r. 162.90, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 222.25, akcye kredytowe austryackie 163.10, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 3% prywatne 2¾%.

Londyn, 7 września. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 91, 2% Konsole angielskie 97¹³/₁₆.

Warszawa, 6 września. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica su. ord. — —, pstra i dobra — — —, biała — —645, wyborowa 660— —, żyto wyborowe 465—480, średnie — — —, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies —290 315, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 100, żyta 150, jęczmienia —, owsa 150, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 6 września. Okowita 78% z akcyzą po k. 94½%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 844—848, za garn. 275—276. Szynki za wiadro kop. 857 — 860, za garniec 279—280 kop. (z dod. na wysch. 2%).

Petersburg, 7 września. Łój w miejscu 48.00, Pszenica w m. 11.25. Żyto 7.00. Owies w m. 4.30, Konopie w m. 45.00. Siemie lniane w m. 13.50, Posępna.

Berlin, 7 września. Pszenica 183 — 193 na wrz. —.—, na kw. maj 196.50. Żyto 153—162, na wrz. —.—, na kw. maj 164.75.

Londyn, 6 września. Cukier Jawa 96 proc. 18 ospale, cukier burakowy 14½ mocniej.

Liverpool, 7 września. Bawełna. Obrót 5,000 bel, na wywóz 3,000 bel. Spokojnie.

Liverpool, 6 września. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Mocno. Middling amerykańska: na wrz. 6⁴⁷/₆₄ sprzedawcy, na wrzes. paźdz. 6 sprzedawcy, na paźd. listop. 5³/₄ sprzedawcy, na listop. grud. 5³¹/₃₂ sprzedawcy, na grudz. styc. 5³/₄ sprzedawcy, na styc. luty 5³³/₆₄ nabywcy, na luty mar. 5³³/₆₄ nabywcy, na mar. kw. 5³³/₆₄ nabywcy. Amerykańska i brazylijska ¹/₁₆ wyżej.

Havre, 7 września. Kawa good average Santos na wrz. 99.75, na grudz. 99.75, na marzec 99.50 Mocno.

New-York, 6 września. Bawełna 11.25, w N. Orleanie 10.50.

New-York, 6 września. Kawa (Fair-Rio) 19.25, Rio № 7 low ordinary na październik 15.77, na grudz. 15.82.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 7	Z dnia 9
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.40	47.35
na Londyn za 1 £.	9.62	9.61
na Paryż za 100 fr.	38.40	38.35
na Wiedeń za 100 fl.	81.35	81.25
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.60	88.50
Ruska pożyczka wschodnia	99.15	99.15
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	83.35	83.25
Listy zast. ziem. Seryi I	97.75	97.60
„ „ „ „ V	97.50	97.40
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.—	98.—
„ „ „ „ V	95.90	95.—
Listy zast. m. Łod si Seryi I	95.75	95.75
„ „ „ „ II	93.75	93.75
„ „ „ „ III	93.25	93.25
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	212.20	212.75
„ na dostaw.	211.—	211.75
Dyskonto prywatne	2⁷/₈%	3%

Monety i banknoty:	Not. urzęd. żąd.	Not. nieurz. pł.
Imperyały i półimperyały (Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	765
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach	ż. zr.	—
Marki niemieckie	—	47³/₄
Austryackie banknoty	—	81¹/₂
Franki	—	38³/₄
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 6 i 8 września

W parafii katolickiej 7, a mianowicie: Jan Golec z Józefą Rosiak, Józef Piotrowski z Małgorzatą Nowalnicką, Michał Kubisiak z Jadwigą Kacprzak, Antoni Hild z Franciszką Piotrowską, Franciszek Nowakowski z Franciszką Dębowską, Andrzej Pieszak z Franciszką Frątczak, Aleksander Szkoda z Paulina Arnold.

W parafii ewangelickiej 7, a mianowicie: Henryk Engelmann z Emilią Śniady, Reinhold Gräbe z Emilią Gross, Gotthelf Reinhold Grzank z Emmą Karoliną Schröder, Jan Schrelner z Karoliną Meier, Karol Henryk Kaiser z Krystyną Jeske, August Schönhals z Maryą Doberwald, Krystyan Kleemann z Midią Barbarą Börner.

Starozakonnych 3, a mianowicie: Dawid Rajnerman z Machlą Lewkowicz, Mordka Mendel Dajcz z Szajndlą Zyiberztajn, Sender Gutman z Frajndlą Pruszynowską.

Zmarli w dniu 6 i 8 września:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 11, w tej liczbie chłopców 8, dzieweząt 3, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Jakób Wincenty Polawski, lat 44, Aleksy Puzacz, lat 47, Antonina Plewa, lat 75.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 3, dzieweząt 4, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet—, a mianowicie: Jakób Kacper Kelz, lat 72, Karol Harich, lat 78.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 2, dzieweząt 3, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyz 1, kobiet 1, a mianowicie: Dawid Sztajnhauer, lat 29, Hana Jakubowicz, lat 56.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. Jungherz, Köpke z Warszawy, Iwanow z Rygi, Mosesianz z Aleksandropola, Schein z Kielc, Martoffel z Radomia, Landsberg z Tomaszowa.

Grand Hotel. G. Henpel, M. Rotwand, M. Marynowski z Warszawy, Kostynecki z Piotrkowa, D. Ginsberg z Sosnowic, J. Friedman z Sieradza, E. Leit z Tyflisu, W. Dürschnidt z Taszkentu, W. Platt z Bradfordu, E. Goetz, J. Fletscher z Manchesteru, F. Schwonk z Reutlingenu.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu nieodnalezienia adresatów.

Inżynier Mogk z Warszawy — Heinrich, Piotrkowska dom Widlickiego z Tomaszowa — Izrael Freimann Bałuty z Opoczna.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY									
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą				46						
do Koluszek	7	10	8		2	15	7	05	10	10
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	10				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	25	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	48
„ Iwangr. (wsa. „ Dąbrowy) Dąb.			6	—					9	58
			8	24					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	23								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	52
„ Wrocławia			9	18					10	16
„ Berlina	6	54			7	01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

OGŁOSZENIA.

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.
We wtorek, d. 10 września 1889
Na benefis
Maryi Borawskiej
STRACHY MAŁŻEŃSKIE
Komedya w 3 aktach, Albina Valabregue, przełożył Mieczysław Różański.

Ogród Bendorfa.

We wtorek, d. 10 września 1889 r. i w dniach następnych
KONCERT
WIEDEŃSKIEJ ORKIESTRY DAMSKIEJ
Początek o godzinie 8 wieczorem. Wejście 30 kop.
1487—1—1

Mme A. Lechez d. Bourgeois
proffesseur de français
a l'honneur d'informer les familles de son retaur de France. S'adresser, comme par le passé a Mr. le pasteur Rondthaler. 1473-3-3

Do HAFTU.

Potrzebne są zaraz uzdolnione osoby do haftu (roboty krzyżowej). Zgłaszać się: Ul. S-go Benedykta, dom Kamockiego, w oficynie na dole. 1467—3—3

KTOBY ZECHCIAŁ
wyjechać na wieś
dla przygotowania chłopca do 1-ej klasy, raczy złożyć ofertę w redakcyi niniejszego pisma pod lit. E. K. 1478—3—2

Aleksandra Neyman
nauczycielka z patentem warszawskiego konserwatoryum daje lekcye muzyki u siebie i w mieście, ulica Zawadzka № 48-d. 1498—3—1

Maszynista,

który prowadził kilkusetkonną maszyną parową przez dłuższy przeciąg czasu, **znajdzie zajęcie** w jednej z fabryk pod Warszawą. Oferty piśmienne z dołączeniem kopij świadectw należy składać u p. **L. Krukowskiego,** właściciela drukarni i litografii w Łodzi. 1500-2-1

DENTYSTA
J. Haberfeld
powrócił i zamieszkał w domu Sz. Wiślickiego róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej, w bramie 2-ie piętro. Przyjmuje od godz. 9 rano do 1 i od 2—7 po południu. **Operacye** wykonywa **bez bólu** przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający. 1308—30—20

PRYWATNA SZKOŁA ŻEŃSKA

II-klasowa z 4 letnim kursem w Łodzi.

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, że z d. 1 września otwieram szkołę żeńską dla dzieci **mojżeszowego wyznania.** Zapis uczennic odbywać się będzie codziennie począwszy od 3 września.

Przełożona pensyi
Anna z Krysztafów FEIL,
ulica Piotrkowska № 257-a, gdzie cukiernia p. Mayera. 1455—12—4

ZAGINĘŁA
karta pobytu,
wydana z magistratu miasta Łodzi na imię Stanisława Dzięcielskiego. Łaskawy znalazca zechce ją złożyć w magistracie. 1497—1

Zgubiono
paszport i książeczkę legitymacyjną, na imię Maryanny Szefner. Paszport wydany był z m. Sieradza a książeczkę z magistratu m. Zduńskiej Woli. Łaskawy znalazca raczy złożyć w magistracie m. Łodzi. 1507—1

Podziękowanie.

Niniejszem składam podziękowanie p. **T. Mencel,** za sumienne i eleganckie przerobienie nowej sukni, zepsutej w jednej z lepszych tutejszych pracowni.
Mat. L.
1499—1

Wyprzedaje

się niżej cen fabrycznych
nowe fortepiany
z powodu zwinięcia interesu, a także fortepiany używane. Wiadomość w cukierni Minora ulica Piotrkowska N. 131. 1496-3-1

Wielki wybór luster,
Kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowemi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego
291—0 **Ludwika Henig.**

! Nowość!

SZUWAKS
na rycynie
wynalazku
J. Friedmana
w SIERADZU.

Szuwaks ten zawierający znaczną ilość olejku rycynowego, **konserwuje i zmiękcza** skórę i nadaje bardzo łatwo piękny połysk.
Funt **20** kop.
Pp. handlującym odpowiedni rabat.
Szuwaks ten nigdy nie wysycha!
1502—3—1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.
Вследствіе заявленія товароотправителя М. Тверскаго, о потерѣ дубликата накладной № 46,075 на отправленный Августа 2 (14)-го дня 1889 г. со ст. Лодзь на ст. Москва товаръ, Правленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 46,075 считаетъ недѣйствительнымъ. 1491—3—1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.
Вследствіе заявленія товароотправителя Родоля, о потерѣ дубликата накладной № 6812 на отправленный Іюля 17 (29) дня т. г. со станціи Лодзь на станцію Варшава товаръ, Правленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной за № 6912 считаетъ недѣйствительнымъ. 1491—3—1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.
Вследствіе заявленія товароотправителя Гродненскаго о потерѣ дубликата накладной за № 43379 на прибывшій Іюля 23 дня т. г. со ст. Лодзь на станцію Богодуховъ товаръ, Правленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 43 79 считаетъ недѣйствительнымъ. 1495-3-1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.
Вследствіе заявленія товароотправителя И. К. Познанскаго о потерѣ дубликата накладной № 46,370, на отправленный Августа 2/14 дня т. г. со ст Лодзь на ст. Цѣхановъ товаръ, Правленіе Лодзинской Фабричной Желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 46,370 считаетъ недѣйствительнымъ. 1493-3-1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.
Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда, Ричардъ Будкевичъ, жительствующій въ гор. Лодзи на Новомъ-Рынкѣ подъ N. 240, (10) на основаніи 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что 31 Августа 1889 года въ 10 час. утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества принадлежащаго Якову Роникитоку, состоящаго изъ мебели, мужскаго платья и кухонной посуды и оцѣненнаго для торговъ въ 522 руб.
Продажа будетъ производиться въ гор. Лодзи подъ N. 440.
г. Лодзь, 24 Августа 1889 года.
Судебный Приставъ Будкевичъ.
1479—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.
Объявляется, что 7 Сентября 1889 года съ 12 час. дня по Горному Рынку подъ N. 626, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Шаё Эйленберу, состоящее изъ мебели и золотыхъ вещей, оцѣненное для торговъ въ 127 руб.
Судебный Приставъ Островскій.
1501—1

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Ѳ. А. Бѣлоусовъ, жительствующій въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ № 1437, на основаніи 1030 ст. Устава Гражданск. Судопр., объявляетъ, что 12 Сентября 1889 г. въ 10 часовъ утра, въ домѣ подъ № 520 по Петроковской улицѣ въ гор. Лодзи, будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Цудеку Штейману, состоящаго изъ мебели и товара, оцѣненнаго для торговъ въ 229 руб. — коп.
Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.
Гор. Лодзь, 26 Августа 1889 г.
Судебный Приставъ Бѣлоусовъ.
1506—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.
Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей III-го Петроковскаго Округа В. С. Дудзинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 523-А, объявляетъ, что Сентября 18 дня сего 1889 года съ 10 час. утра, въ гор. Лодзи по Св. Андрея улицѣ подъ N. 812-А, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Вильгельму Кристофу, заключающееся въ лошадяхъ, дрожкахъ, возѣ, мебели и доскахъ, и оцѣненное 157 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Вигдора Альтмана.
Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.
Г. Лодзь, Августа 22 дня 1889 г.
И. д. Суд. Прист. Дудзинскій.
1505—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.
Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа В. С. Дудзинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 523-А, объявляетъ, что Сентября 18 дня сего 1889 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи по Променадной ул. въ домѣ Бернштейна, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Леопу Бернштейну, заключающееся въ мебели и оцѣненное 250 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Юлія Лихтенштейна.
Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.
Лодзь, Августа 23 дня 1889 г.
И. д. Суд. Пристава Дудзинскій.
1504—

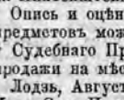

FILIA
warszawskiej fabryki OBUWIA.
Niniejszem zawiadamiam Sz. Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że otworzyłem w tutejszem mieście przy ulicy **Piotrkowskiej** w domu S. Wiślickiego № 264
Filię warszawskiej fabryki OBUWIA,
męzkiego, damskiego i dziecinnego, własnego wyrobu, które wykończone jest trwale i elegancko, z najlepszych materyałów, podług najnowszych fasonów i po cenach umiarkowanych, z czem polecam się względom Sz. Publiczności.
S. Leizerman.
Warszawa, Przejazd № 9. Łódź, Piotrkowska № 269. 1465-12-2

NOWA
PRALNIA Warszawska
pod firmą
„Józefina"
Z dniem 1 Sierpnia r. b. otwartą została nowa pralnia, przy ulicy **Piotrkowskiej w domu W-go L. Meyera** pod № **520** (nowy **88**). Przyjmuje wszelką bieliznę do prania damską, męską jak i stołową, poręczając za akuratne i dobre wykonywanie pracy.
Józefina Z.
1273—0—6

Tłómaczenia do weksli
są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

Warszawskie BIURO TECHNICZNE
INŻYNIERA-TECHNOLOGA
A. Pezachowicza,
Mechanika Rządów Gubernialnych suwałkskiego i łomżyńskiego.
WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.
W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specyalne obmurowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełnie zużytkowanie paliwa.
UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.
REPREZENTANT na Łódź i okolice
C. Taube
Zawadzka Nr. 48. 370—100—0

RUSKA FABRYKA
JEDWABNEJ MŁYNARSKIEJ GAZY
M. Drösemeier w Moskwie
założona w 1887 r.
zawiadamia Pp. właścicieli młynów, że pan
F. Halkader w Warszawie
mianowany został reprezentantem na Królestwo Polskie.
W powołaniu się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt donieść, że tak próby jak i cenniki przesyłam na każde żądanie franco a mając skład zaopatrzony we wszystkie numery gazy, spełniam bezzwłocznie wszelkie zlecenia. Gaza z wyż wymienionej fabryki, tak pod względem dokładności wyrobu, jak i gatunku jedwabiu, równa się najlepszym gazom szwajcarskim, a pod względem ceny jest o wiele tańszą. Na tutejszej tkackiej wystawie, rzeczona fabryka nagrodzoną została wielkim srebrnym medalem.
F. HALKADER,
1338—10—5 **Warszawa, ulica Mazowiecka 11.**

ZAKŁAD RZEŹBIARSKI,
fabrykę ram i luster
przeniesliśmy z ulicy Dzielnej na ulicę Piotrkowską dom M. A. Wienera obok cukierni Raymonda.
M. Likerman et. J. M. Abramsohn.
Tamże przyjmuje się obrazy do oprawy.
1393—10—9

Mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż otworzywszy w mieście tutejszém przy ulicy **Święto-Jedrzejew-kiej,** w domu W-go Matejki, kaflarza № 813
ZAKŁAD ŚLUSARSKI
oraz FABRYKĘ DRZWICZEK HERMETYCZNYCH
w różnych gatunkach po cenach nizkich, przyjmuje wszelkie obstalunki jak również przyjmuje w zakres ten wchodzące, które wykonywam z wszelką sumiennością i starannością po cenach umiarkowanych. W nadziei, że Szanowna Publiczność przekonawszy się o wykończeniu dobrej i trwałej roboty, zaszczyci mnie swemi względami, pozostaje
z uszanowaniem
P. Ławacz
1282—3—1 dawniej **Sobieniewski.**

Tabela wygranych

w 1 dniu ciągnienia 2-iej klasy 153 loteryi klasycznej.

Główniejsze wygrane wyszły następujące: Rs. **2,000** № 19470. Rs. **1,500** na № 22331. Rs. **600** na № 2737. Po Rs. **400** na №№ 13659 14765 Po rs. **150** na №№ 83 1873 2258 4226 5432 7250 12950 19066 21081. Po rs. **60** na №№ 480 1346 1935 4259 5475 5551 5671 5734 7330 8481 8921 10025 10424 11162 11246 11297 11902 15797 16215 17785 17905 18019 19182 19214 20428 20902 21230 22188 22221 22230 23356.

Po rs. 45 wygrały Nr.

23	57	88	6131	90	70	11286	10	14415	59	17856	19615	49	99
34	2163	4224	39	8007	9606	11340	12711	44	16490	17957	34	68	23052
61	67	64	42	30	66	43	52	14575	97	90	48	21662	55
70	81	87	6251	61	87	56	87	82	16562	18007	60	69	77
150	2236	98	6373	66	9758	92	90	14632	65	97	83	21675	85
70	2335	4311	6534	88	9818	11401	12804	14770	66	18127	19748	78	23241
88	2579	19	58	94	75	7	54	71	90	46	52	21781	64
301	94	76	6309	8154	9906	76	61	14833	16624	18220	19882	21843	23323
33	2616	4498	22	72	66	78	81	37	30	66	97	21907	23336
95	32	4528	6705	8229	10156	81	12926	51	84	84	19930	46	23401
471	65	94	90	52	77	11508	65	14911	16700	98	20060	60	55
569	2709	4629	6961	91	88	13	13004	14	8	18311	20162	22002	99
606	62	31	6985	8334	10206	71	12	32	21	17	80	4	
718	2942	37	7015	54	26	90	23	50	45	18420	20249	38	
24	58	49	18	97	42	11616	68	59	54	18530	81	49	
38	3043	4706	19	8407	60	11753	13194	75	97	42	20306	83	
64	3107	97	7170	8460	71	86	13253	85	16809	18614	31	22111	
937	22	4827	7220	93	83	11804	62	15014	23	24	42	60	
1019	23	80	83	8523	84	25	69	15123	31	44	70	22293	
1115	54	4984	7319	30	10305	12039	13320	24	37	69	20543	22314	
22	3202	5040	26	81	10337	12129	13420	32	92	18731	48	25	
55	66	5129	31	8616	6	68	53	60	16922	39	99	33	
99	3437	52	7483	51	10430	12203	67	15215	17012	55	20683	85	
1288	42	5290	7537	92	10537	91	75	20	17126	71	27845	22419	
94	3503	5321	38	8712	66	97	13579	72	36	91	66	20	
1333	23	5403	65	31	69	99	86	15361	37	18851	20009	36	
45	34	68	7615	40	71	12306	13704	90	74	18932	33	43	
91	41	81	41	8802	93	28	25	15451	86	62	21018	50	
1465	58	94	72	9	10872	34	46	15516	17251	19015	64	77	
1531	3606	5592	76	93	10902	56	76	48	17312	19111	72	22511	
40	15	4	82	94	34	76	13788	15618	32	19240	21102	42	
41	36	37	97	8987	40	12408	99	15779	34	19312	38	22640	
1653	3727	65	7726	9042	60	54	13845	15843	17411	23	65	56	
51	66	92	79	94	69	74	71	92	66	24	21213	62	
7197	70	5695	89	9105	77	76	14084	16008	17504	19432	78	63	
1829	3804	5869	94	28	11006	12408	14117	33	16	33	79	93	
48	23	5970	99	84	21	54	91	76	58	80	90	22808	
82	73	98	7820	9201	74	74	14208	83	66	89	21319	13	
1919	3917	6005	27	9308	94	76	75	95	17604	19565	49	94	
53	61	11	51	33	11106	12523	14305	96	91	87	21475	22930	
2012	4011	14	87	74	11	69	18	16217	17707	19608	77	54	
33	68	44	7945	9454	74	12601	99	41	15	12	21506	64	

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki.** Dozwolono Cenzurą 28 Augusta 1889 r. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".